

Bruksela: afera korupcyjna w Parlamencie Europejskim? Ekspert: została skutecznie „zamieciona pod dywan”



Zdaniem prof. Franka Furediego, afera korupcyjna w Parlamencie Europejskim została skutecznie „zamieciona pod dywan”. Chodzi o tzw. Katargate, w której główną podejrzaną jest wiceszefowa PE Eva Kaili.

„W sobotę, 9 grudnia, przypada rocznica wybuchu skandalu korupcyjnego Katargate. Co się od tego czasu wydarzyło? Zamieszana w aferę wiceprzewodnicząca Parlamentu Europejskiego Eva Kaili nadal jest posłanką do PE. Eurodeputowani zamieszani w Katargate również wrócili do pracy w PE. Wiele organizacji pozarządowych publicznie sprzeciwiło się nowym propozycjom dotyczącym przejrzystości utrzymywanych przez nich kontaktów, prowadzonych działań i finansowania” – przypomina prof. Frank Furedi.



Postaw kawę

„Wraz z końcem roku można wręcz zadać sobie pytanie, czy Katargate w ogóle się wydarzyła?” – ironizuje socjolog.

Zdaniem brukselskiego eksperta, eurokraci wykonali ciężką pracę, aby „zamieść aferę pod dywan”. Publiczna narracja wskazuje na chęć zmiany przepisów, aby wszystkie procesy były w pełni jawne i przejrzyste. Zdaniem prof. Furediego to jedynie retoryka, a organizacje pozarządowe działające wokół Parlamentu Europejskiego nie zostały poddane pełnej kontroli publicznej.

Dodaje, że co prawda Komisja Europejska zaproponowała nowe regulacje dotyczące przejrzystości działania organizacji pozarządowych i ich finansowania, ale wiele organizacji odrzuciła te pomysły.

W grudniu 2022 r. policja rozpoczęła serię nalotów na nieruchomości i biura w całej Brukseli, aresztowała kluczowych podejrzanych i przejęła reklamówki z gotówką w ramach jednego z największych dochodzeń korupcyjnych, jakie kiedykolwiek dotknęły Unię Europejską.

Główne wątki śledztwa dotyczą osób powiązanych z Parlamentem Europejskim, które miały przyjmować pieniądze lub prezenty w zamian za wykonywanie poleceń Kataru. Później okazało się, że również Maroko i Mauretania mogły korzystać ze schematu: „gotówka za wpływy w Parlamencie”.

Na liście zamieszanych w skandal znaleźli się byli i obecni posłowie do PE, a także organizacje pozarządowe, które zostały oskarżone o pośredniczenie w przekazywaniu pieniędzy.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Kiedy szczepionki ze zmodyfikowanym mRNA zostaną wycofane z rynku?



Zmodyfikowane mRNA tworzy nieoczekiwane nowe białka u 25-30% biorców, powodując reakcje autoimmunologiczne. Właśnie dlatego powinniśmy czekać na długoterminowe dane dotyczące bezpieczeństwa.

Pojawiło się nowe, recenzowane badanie, które już zaczyna robić furorę, mimo że zostało opublikowane dopiero 6 grudnia, w szanowanym czasopiśmie *Nature*, pod skomplikowanym, niezrozumiałym tytułem „*N1-methylpseudouridylation of mRNA causes +1 ribosomal frameshifting*”. Badanie to ma dwudziestu autorów pochodzących głównie z Uniwersytetu w Cambridge i Szpitala Uniwersyteckiego w Oksfordzie, i koncentruje się na procesie znanym jako „rybosomalna zmiana ramki”.

Jeff Childers analizując badanie używa barwnej metafory: „Proszę nie dać się zwieść nużącemu tytułowi. Jeśli odkrycie małpiego wirusa SV40 Kevina McKernana porównamy do wrzucenia granatu ręcznego do Pfizerowskiego bunkra z amunicją, to starannie napisane badanie można porównać do bomby atomowej, która zatopi flotę Pfizera. Implikacje badania są ogromne”.



Postaw kawę

Czemu? Jak wiadomo mRNA w szczepionkach służy do wysyłania instrukcji do naszych komórek w celu wytworzenia białka kolca. Ale problem z naturalnym mRNA polega na tym, że bardzo szybko ulega rozpadowi. Aby „przedłużyć” żywotność mRNA dla potrzeb szczepionek, naukowcy z firm Pfizer i Moderna wymienili niewielki składnik mRNA i zastąpili go „N1-metylopseudourydyną” lub po prostu pseudourydyną. Przypomnijmy, że to odkrycie dało parze naukowców Nobla w dziedzinie medycyny w 2023 roku.

We wspomnianym badaniu odkryto, że dodanie pseudourydyny do szczepionki może zakłócić zwykły proces produkcji białek w naszych komórkach, i zamiast produkować „zamierzone” białko kolca, otrzymujemy zniekształcone białko o nieznanych właściwościach. Badanie wykazało, że 1 na 4 osoby, którym wstrzyknięto mRNA Pfizera, doświadczyło tej „niezamierzonej odpowiedzi immunologicznej”.

Telegraph opisując badanie bagatelizuje problem: „Badanie wykazało, że ponad jedna czwarta osób, którym wstrzyknięto mRNA Covid, doznała niezamierzonej odpowiedzi immunologicznej wywołanej usterką w sposobie odczytywania szczepionki przez organizm. Dane pokazują, że **błąd nie spowodował żadnych negatywnych skutków**, ale naukowcy z Cambridge odkryli, że takie szczepionki nie były doskonałe i czasami prowadziły do tworzenia złych białek zamiast pożądanego białka kolca wirusa, który miał naśladować infekcję i prowadzić do produkcji przeciwciał”. Stwierdzenie, że „błąd przyniósł żadnych negatywnych skutków” przy informacji, że efekt uboczny wystąpił u 25-30% osób to delikatnie mówiąc – nadużycie.

W skrócie, naukowcy odkryli, że niezbędny składnik szczepionek mRNA (1-metylopseudourydyna) ma niefortunny efekt uboczny: w jednej trzeciej przypadków psuje translację RNA, zamiast

tworzyć zamierzone białko kolca, a te “drobne” błędy translacyjne tworzą... inne rodzaje białek. Nowe białka. I nie ma żadnego sposobu, aby przewidzieć, jaki rodzaj białka zostanie utworzony. Jest to proces „stochastyczny” czyli całkowicie losowy. „Szczepionka” tworzy stochastyczne białka w jednej trzeciej przypadków, i chodzi tu o komórki, a nie jak pisze Telegraph, o ludzi. W każdej dawce szczepionki znajdują się biliony pakietów mRNA. To trochę jak rosyjska ruletka. Ciekawe, jak tego typu informacja wpłynęłaby na decyzję ludzi o tym, czy w nią zagrać.

Przypomnijmy sobie jak atakowano naukowców, którzy kwestionowali twierdzenia o rzekomo udowodnionym bezpieczeństwie i skuteczności szczepień. Nazywano „dezinformacją” twierdzenia, że szczepionki były „eksperymentalne”, dowodząc, że były najlepiej przetestowanymi, najbezpieczniejszymi szczepionkami w historii ludzkości, upierając się, że zdołaliśmy poznać wszystkie potencjalne długoterminowe skutki uboczne (już w ciągu pierwszych 90 dni badań klinicznych, kiedy nie było żadnych długoterminowych skutków ubocznych!).

Tymczasem nikt nie jest w stanie przewidzieć, jakie problemy może to spowodować, dlatego, że nigdy wcześniej nie było to testowane. Twierdzenie „NIE MA żadnych negatywnych skutków” jest czymś zupełnie innym niż powiedzenie „NIE WIEMY, jakie negatywne skutki może to spowodować”.

Badanie pozornie idzie z głównym nurtem naukowym i medialnym. Przy każdej nadarzającej się okazji dwudziestu autorów optymistycznie opisuje świetlaną przyszłość technologii mRNA, której przeszkadza jeden mały błąd, który z pewnością może zostać usunięty. Jedna z autorek badania, Profesor Anne Willis, dyrektor MRC Toxicology Unit, stwierdziła, że odnalezienie problemu w wyniku badania stwarza “bardzo ekscytującą okazję” dla twórców szczepionek, żeby go rozwiązać, co **„znacznie zmniejszy ryzyko stosowania tej platformy w przyszłości”**. Wygląda na to, że naukowcy zaczynają

się posługiwać orwellowską nowomową, żeby oddać prawdziwe znaczenie – bo jeśli naprawienie problemu „znacznie obniży ryzyko platformy (mRNA)” to oznacza to, że **istnieje ogromne ryzyko, które należy naprawić**. Być może w ten właśnie sposób badanie przeszło wzajemną weryfikację i zostało opublikowane.

To badanie – i wszystkie doniesienia prasowe na jego temat – nieustannie uspokajają farmaceutycznych gigantów i przygnębionych biorców szczepionek, że nie ma dowodów na niekorzystne skutki wynikające z losowo tworzonych „nonsensownych białek”, które wytwarza 25% ich transfekowanych komórek. Nie ma się czym martwić!

[Mariusz Jagóra](#)



Postaw kawę

COP28: Agenda globalizmu nigdy nie była bardziej oczywista



Dziś rano minęły cztery dni od rozpoczęcia dwutygodniowego szczytu klimatycznego w Dubaju.

Tak, jak wszyscy możemy zauważyć po raz tysięczny, na pustynię zleciały dosłownie floty prywatnych odrzutowców, aby bankierzy i miliarderzy mogli porozmawiać o tym, abyśmy nie prowadzili już pojazdów ani nie jedli za dużo sera.

Co jest w porządku obrad? Globalizm – i nigdy nie było to bardziej oczywiste.

Prezydent Brazylii Luiz Inácio Lula da Silva streścił to tak:

„Planeta ma dość niespełnionych porozumień klimatycznych. Rządy nie mogą uchylać się od swoich obowiązków. Żaden kraj nie rozwiąże swoich problemów sam. Wszyscy jesteśmy zobowiązani do wspólnego działania poza naszymi granicami”.

Jak można było przewidzieć, czwartkowe przemówienia wstępne niosły za sobą wizję zagłady, a Jego Królewska Wysokość Karol III i Sekretarz Generalny ONZ António Guterres wpadli w tradycyjny konflikt dobry/zły gliniarz.



Postaw kawę

Karol ostrzegł, że rozpoczynamy „rozległy, przerażający eksperyment”, zadając pytanie „jak niebezpieczny świat jesteśmy w rzeczywistości gotowi stworzyć?”

Podczas gdy Antoś oferował światowym przywódcom zaledwie najcieńszy kawałek nadziei:

„Nie jest jeszcze za późno [...] Możesz zapobiec katastrofie i spaleniu planety. Dysponujemy technologiami, które pozwolą uniknąć najgorszego chaosu klimatycznego – jeśli zaczniemy działać teraz.”

Reszta z tych dwóch tygodni niewątpliwie będzie poświęcona

lobbystom, bankierom, członkom rodziny królewskiej i politykom, decydującym jak dokładnie zamierzają „działać”. Albo, bardziej precyzyjnie, w jaki sposób zamierzają sprzedać ich wcześniej uzgodnione działania swoim przypominającym było populacjom.

Oni dosłownie mówią nam o swoich planach, wystarczy tylko posłuchać.

Przykładowo piątek i sobotę przeznaczono na „Światowy Szczyt Działań Klimatycznych”, na którym ponad 170 światowych przywódców zadeklarowało poparcie dla Agendy 2030.

Serwis COP28 [dumnie się tym chwali](#):

„W dniach 1 i 2 grudnia 176 światowych przywódców zebrało się na Światowym Szczycie Działań Klimatycznych (WCAS), sygnalizując nową erę działań klimatycznych w drodze do roku 2030.”

Jest to 176 światowych przywódców spośród około 195 krajów, a więc obejmuje to ponad 90 procent świata.

Wśród porozumień i zobowiązań podpisanych dotychczas na szczycie znajduje się „Emirates Declaration on Sustainable Agriculture, Resilient Food Systems and Climate Action” [„Deklaracja w sprawie zrównoważonego rolnictwa, odpornych systemów żywnościowych i działań klimatycznych”]. Który, [według BBC](#), zobowiązuje do:

„skupienia się na żywności, która ociepla planetę”

Wszyscy gramy w tę grę wystarczająco długo, aby wiedzieć, co to oznacza, prawda?

Oznacza to koniec mięsa i nabiału oraz dużo więcej robaków i kostek soi GMO.

Oczywiście, nigdy tak nie powiedzą. Tak naprawdę nigdy nie

wspominają o żadnej konkretnej żywności ani praktykach [całą deklarację możesz przeczytać [tutaj](#)].

Zamiast tego używają po prostu wyrażen takich jak „*orientacja polityki na redukcję emisji gazów cieplarnianych*” lub „*przejście od praktyk charakteryzujących się większą emisją gazów cieplarnianych do bardziej zrównoważonego podejścia do produkcji i konsumpcji*”.



Postaw kawę

Utrzymywanie możliwości wiarygodnego zaprzeczenia [[plausible deniability](#)] za pomocą niejasnego języka jest częścią tego tańca, ale każdy, kto to śledzi, dokładnie wie, o czym jest mowa.

A to nie koniec. Światowi przywódcy zgodzili się także na utworzenie „[funduszu strat i szkód](#)” – środków o wartości 430 milionów dolarów dla krajów rozwijających się, które muszą „odbudować się” po „zniszczeniach” spowodowanych zmianami klimatycznymi.

Ajay Banga, szef znanej organizacji charytatywnej Banku Światowego, [w pełni popiera ten pomysł](#) i będzie wspierać plan, zgadzając się na „wstrzymanie” spłat długów od dowolnego rządu dotkniętego zmianami klimatycznymi.

Wiemy, jak to działa. To samo widzieliśmy [w poprawkach do IHR po covid](#) – to pula łapówek. Takich, które posłużą zarówno propagowaniu narracji o zmianach klimatycznych, jak i zaleceń dla polityki w trzecim świecie. Każdy rząd kraju rozwijającego się, który zapragnie kawałka tego tortu, będzie musiał publicznie mówić o wszystkich negatywnych skutkach, jakie zmiany klimatyczne wywierają na jego kraj.

Jednocześnie, aby otrzymać pieniądze, niemal na pewno będą te

kraje musiały zgodzić się na „przyjęcie polityki przyjaznej dla klimatu” i/lub przedłożyć swoją politykę klimatyczną „niezależnemu panelowi ekspertów” powołanemu przez ONZ.

Jak na zawołanie, Prezydent Kenii [już zabrał głos](#):

„W Afryce Wschodniej katastrofalna powódź nastąpiła po najpoważniejszej suszy, jaką ten region widział od ponad 40 lat... Tendencja do ignorowania potrzeb rozwojowych i przemysłowych Afryki nie jest już możliwa do utrzymania...Przekształcenie Afryki w ekologiczną potęgę jest istotne nie tylko dla kontynentu, ma także kluczowe znaczenie dla globalnej industrializacji i dekarbonizacji”.

...niemal widać w jego oczach znaki dolara.

Oprócz funduszu zobowiązań i strat żywnościowych posiadamy Globalne Zobowiązanie Dotyczące Odnawialnych Źródeł Energii i Efektywności Energetycznej [[Global Renewables and Energy Efficiency Pledge](#)], którego celem jest zwiększenie uzależnienia od „zielonej energii”. Podpisało ją [ponad 120 krajów](#).

Jest też Globalne Zobowiązanie Dotyczące Metanu, które zostało podpisane przez [155 rządów](#) i [50 koncernów naftowych](#).

Firmy te reprezentują około połowę światowej produkcji ropy naftowej i chcą po prostu pomóc planecie, nie mając w ogóle żadnego interesu finansowego w tej sytuacji.

Istnieje mniejsza [Deklaracja w Sprawie Klimatu, Pomocy, Odbudowy i Pokoju](#), którą podpisało jedynie 70 krajów (i 39 organizacji pozarządowych). Ta z kolei podkreśla związek między wojną a emisją gazów cieplarnianych i [ma na celu](#) „zwiększenie wsparcia finansowego na rzecz odporności na zmianę klimatu w miejscach rozdartych wojną i niestabilnych”, cokolwiek to oznacza w ujęciu realnym.

I oczywiście 124 kraje (w tym UE i Chiny) podpisały

nieuniknioną „[Deklarację w Sprawie Klimatu i Zdrowia](#)”.

Jest finansowana na kwotę 1 MILIARDA dolarów od darczyńców takich jak Fundacja Rockefellera i rzekomo ma na celu:

„lepsze wykorzystanie synergii na styku zmian klimatycznych i zdrowia, aby poprawić wydajność i skuteczność przepływów finansowych”.

...co może być najgorszym zdaniem, jakie ktokolwiek kiedykolwiek napisał.

Napisałem się o programie związanym z łączeniem zmian klimatycznych ze zdrowiem publicznym tyle, że starczyłoby na całe życie. Możecie przeczytać głębszą analizę tematu [tutaj](#), [tutaj](#) i [tutaj](#)... oraz [tutaj](#) i [tutaj](#) i [tutaj](#).

Wszystko to zakończy się tak zwanym „[globalnym przeglądem](#)”. Zasadniczo jest to sprawozdanie śródkresowe dotyczące porozumień paryskich, które można „wykorzystać do przyspieszenia realizacji celów w ramach kolejnej rundy planów działań w dziedzinie klimatu, które mają się odbyć w 2025r”.

Cokolwiek oznacza „wykorzystać do przyspieszenia realizacji celów”, możesz być pewien, że wszystkie obecne rządy z radością się do tego zastosują.

Nawiasem mówiąc, dotyczy to każdego rządu w NATO, Unii Europejskiej i BRICS.

Dotyczy to USA i Chin. Dotyczy to [Rosji](#) i [Ukrainy](#).

Dotyczy to Izraela i... [Palestyny](#).

Jasne, że pojawiają się doniesienia o dreszczyku wrogości, a [niektóre delegacje wychodzą](#) ze spotkań z Izraelczykami, ale w zasadzie nawet ofiary i sprawcy ludobójstwa mogą najwyraźniej zatopić swoje różnice nie do pogodzenia i zgodzić się na udawanie, że zmiany klimatyczne są prawdziwym

problemem.

W zasadzie to powtórka z covid.

Wiemy, podobnie jak w przypadku covid, że oficjalna narracja na temat zmian klimatycznych jest kłamstwem.

Wiemy, że podobnie jak w przypadku covid, zmiany klimatyczne są wykorzystywane jako pretekst do wprowadzenia masowej kontroli społecznej i globalnego zarządzania.

I wiemy, podobnie jak w przypadku covid, że popiera go prawie każdy rząd na świecie po obu stronach wszelkich podziałów.

Nawet jeśli nie zawsze się zgadzają, nawet jeśli chętnie zabijają nawzajem swoich obywateli w dużych ilościach, wszyscy wsiadają do tego samego globalistycznego pociągu z fruktami, wszyscy jadą w tym samym kierunku do tego samego celu i nigdy nie było to bardziej oczywiste.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Naloty na domy demaskatorów czyli kto podwaja wysiłki



Rząd nowozelandzki podwaja wysiłki w szczepionkowym wyniszczaniu

Sygnalista z Nowej Zelandii i rząd Filipin żądają sprawiedliwości



Postaw kawę

TRANSKRYPCJA

Dwa lata temu informowaliśmy o badaniach szefa firmy Pfizer Mike'a Yeadona i Craiga Paardekoopera, które wykazały, że niektóre partie szczepionek na covid były zabójcze, a inne nie, a także pokazały, że do [Czerwonych Stanów](#) [rep.] w Ameryce wysyłano bardziej śmiertelne partie niż do [Niebieskich Stanów](#) [dem.].

Ale masy nie były w stanie uznać tych faktów, więc zaakceptowały kłamstwa głównego nurtu.

Dziewięć miesięcy temu informowaliśmy, że własne dane CDC potwierdzają ustalenia Yeadona i Paardekoopera.

Ale masy nadal wybierały wygodne kłamstwa zamiast niewygodnej prawdy, że nasze rządy i lekarze nas mordują.

W zeszłym tygodniu naukowiec odpowiedzialny za program szczepionek w Nowej Zelandii podał do wiadomości publicznej dane, które również to potwierdzają.

Brałem udział w budowaniu projektu, pomagałem we wdrożeniu

systemu płatności za szczepionki dla naszych dostawców.

Nazywa się to systemem „płacić za dawkę” [pay-per-dose], co oznacza, że za każdym razem, gdy ktoś zostanie zaszczepiony, jako dostawca otrzymują za to wynagrodzenie.

A kiedy przeglądałem dane, co jest częścią mojej pracy, zauważyłem pewne rozbieżności w datach zgonów.

Ludzie umierali w ciągu tygodnia od zaszczepienia.

Posłużyłem się danymi 10 partii, które charakteryzowały się dużą liczbą zgonów i wysokim współczynnikiem śmiertelności.

I umieściłem je na wykresie.

Sprawdziłem liczbę zaszczepionych w danej partii.

A potem dowiedziałem się, kto nie żyje.

A to jest partia numer jeden firmy Pfizer.

Zaszczepionych zostało 711 osób z partii numer jeden.

Zmarły 152 osoby, co stanowi 21% śmiertelności.

Wskaźnik śmiertelności.

A więc V1 [szczepionka nr 1 -tłum.] zaszczepiło się 246 osób, 60 z nich nie ma już wśród nas.

To prawie 25%.

Jedna na cztery, prawie jedna na cztery zaszczepione osoby już nie żyje.

Spójrz na to.

621 dla trzeciej szczepionki [V3], trzecia szczepionka od góry.

621, 104 osoby nie żyją.

Prawie 17% ludzi załatwionych zastrzykiem [lay jacked].

Umiera więcej ludzi niż kiedykolwiek wcześniej.

To największa liczba zgonów, jaką widzieliśmy w historii.

Członek parlamentu Wielkiej Brytanii poruszył tę kwestię na sesji, ale został uciszony.

Panie Wicemarszałku! To szczepionki powodują nadmierną liczbę zgonów w Nowej Zelandii, podobnie jak szczepionki powodują nadmierną liczbę zgonów w Wielkiej Brytanii i gdzie indziej. Czy zatem możemy prosić o oświadczenie rządu w sprawie zawieszenia tych eksperymentalnych szczepionek mRNA, zanim naszą populację dotknie więcej zgonów i szkód? Dziękuję.

Dziękuję szanownemu panu za podniesienie tej kwestii.

Myślę, że w Nowej Zelandii podano ponad 11 milionów dawek szczepionki na covid.

W Anglii i Walii było to 150 milionów. Szacuje się, że do końca września 2021r. szczepionki przeciw covid w Anglii zapobiegły ponad 120 000 zgonów. Nie zgadzam się z tym, co szanowny pan mówi na temat krytycznej kwestii szczepień. Sądzę, że one ratują życie. Raport, na który pan się powołuje, został zdemaskowany na całym świecie.

Pomija fragment, który brzmi, cytuję, że chociaż zdarzenie niepożądane może wystąpić po szczepieniu, nie oznacza to, że zostało spowodowane przez szczepienie.

Na Filipinach rząd głosował za wszczęciem śledztwa w sprawie zgonów spowodowanych szczepionką przeciw covid-19.

Jesteśmy zszokowani, gdy dowiadujemy się, że tylko w 2021r. zmarło 262 000 osób.

A potem, w 2022 r., było jeszcze 67 000 zgonów.

I to wszystko nazywane jest 'niewyjaśnionymi zgonami'. To jest wniosek o przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie w związku z 213 984 nadmiarowych zgonów. I jest to właściwie oddelegowane. Czy są jakieś sprzeczności? Wniosek został niniejszym zatwierdzony.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Eko oszustwa dla eko oszołomów

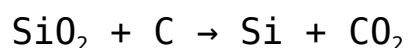


Proponuję dwa tematy „eko elektryczne”, czyli panele fotowoltaiczne i akumulatory.

Zacznę od pobieżnego opisu technologii produkcji paneli fotowoltaicznych.

1. Pierwszym etapem wytworzenia ogniwa jest uzyskanie czystego krzemu Si. Surowcem jest najbardziej rozpowszechniony na Ziemi dwutlenek krzemu SiO_2 , a do produkcji wykorzystywana jest jego krystaliczna postać – kwarcyt.

2. Materiał wejściowy SiO_2 redukuje się węglem w piecach łukowych w temperaturze $1500 - 2000^\circ\text{C}$ i w wyniku reakcji:



mamy tzw. krzem metalurgiczny o czystości 98-99% i zbrodniczy

dwutlenek węgla.



Postaw kawę

3. Kolejny etap to oczyszczanie krzemu. Jest to proces skomplikowany wieloetapowy z wykorzystaniem wodoru i innych związków. Na końcu tego procesu w wyniku wygrzewania w temperaturze 1100°C przez 200–300 godzin krystaliczny krzem odkłada się na powierzchni wyłożonego tantalem pieca.

Obecnie stosuje się głównie zmodyfikowaną metodę redukcji wodorem na membranie palladowej czystego trójchlorosilanu. Ilość zanieczyszczeń w krzemie po zastosowaniu tej metody kształtuje się na poziomie poniżej 2×10^{-5} ppm.

Krzem do produkcji ogniw fotowoltaicznych może mieć różną strukturę. Krótki opis będzie dotyczył uzyskania monokryształu, który daje najlepszą sprawność (20%) przetwarzania energii słonecznej na elektryczną.

4. Metoda Czochrańskiego (polski chemik, metalurg 1885-1953) polega na stopieniu w temperaturze 1410°C polikrystalicznego krzemu w tyglu kwarcowym i domieszkowaniu by mieć kwarc typu p lub n. Do płynnego krzemu wprowadza się zarodek krystaliczny i w kontrolowany sposób wyciąga fazę stałą z płynnej. Następnie taki walec tną się na płytki. Są też inne metody (tańsze) pozyskania monokryształu krzemu.

Mając już płytki krzemu typu n i p można stworzyć ogniwo fotowoltaiczne.

5. Dla zachowania prawidłowej izolacji złącza p–n krawędź płytki poddaje się wytrawianiu plazmowemu. Płytki układa się w stosy, dzięki czemu tylko krawędzie mają kontakt z plazmą. Gazy reakcyjne ($\text{CF}_4 + \text{O}_2$) aktywowane przez plazmę działają agresywnie na krawędź płytki, tworząc czyste połączenie między

warstwami p i n.

W celu polepszenia sprawności ogniwa na płytki nanoszona jest warstwa antyreflekcyjna. Materiał użyty do wytworzenia warstwy musi być przezroczysty i charakteryzować się odpowiednim współczynnikiem załamania światła. Najczęściej stosuje się dwutlenek tytanu TiO_2 .

6. Ostatnim etapem produkcji ogniw jest nanoszenie elektrod. Do dolnej najczęściej stosuje się aluminium, które nanosi się w piecu próżniowym w temperaturze $1000 - 1300^\circ\text{C}$.

Elektroda górna jest zazwyczaj srebrna, nanoszona sitodrukiem i utrwalana w temperaturze 900°C .

Co powinien zrozumieć ekooszołom z przedstawionego procesu technologicznego?

Wytworzenie urządzenia do produkcji „czystej” energii wymaga mnóstwa „brudnej” energii. Ta „brudna” energia potrzebna jest do pozyskania surowców jak kwarc, węgiel, tytan, aluminium, srebro, ołów, miedź, wodór, argon oraz różnych związków chemicznych jak np. kwas solny HCl , czterofluorek węgla CF_4 . W procesie technologicznym pojawia się CO_2 .



Postaw kawę

Również energia niezbędna do procesów technologicznych zapewniających **wysokie temperatury i próżnie** pochodzi z surowców kopalnych (ropa, węgiel, gaz) a nie z wiatraków czy paneli foto.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że za sympatyczną fotowoltaiką stoi wielki przemysł wydobywczo-przetwórczy i technologiczny, który zużywa na wytworzenie tych dobrodziejstw mnóstwo zasobów naturalnych i energii.

Ps.

Żywotność paneli szacowana jest na 10-20 lat. Ich sprawność

spada z każdym rokiem o ok. 0,6% (w pierwszym roku 5%).

Drugi temat dotyczy fabryki akumulatorów do elektryków.

Bateria w elektryku waży ok. 450 kg. Do jej wytworzenia trzeba wydobyć ok. 200 ton różnych surowców by uzyskać kobalt, mangan, lit, ołów, grafit.

Wydobycie, przetworzenie, produkcja baterii do elektryka wygeneruje więc większą emisję CO₂ niż w przypadku samochodu spalinowego. Elektryk musi przejechać ok 100 000 km zanim nastąpi redukcja netto emisji. Nie liczymy prądu, który zużyje na ładowanie.

A skąd brać energię na produkcję baterii?

Na pewno nie z wiatraków tylko z elektrowni węglowej co potwierdza informacja płynąca z fabryki baterii Panasonic z Kansas. Żeby fabryka mogła funkcjonować, będzie potrzebować od 200 do 250 megawatów energii elektrycznej. To mniej więcej tyle ile potrzebuje małe miasto.

W zeznaniach przed stanową Komisją Korporacyjną Kansas City, przedstawiciel Evergy, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej zaopatrującego fabrykę w energię, powiedział, że stwarza "krótkoterminowe wyzwania z perspektywy adekwatności zasobów".

Osobnym problemem jest utylizacja zużytych baterii i paneli fotowoltaicznych.

Po raz kolejny drodzy ekolodzy – jak się nie obrócić d...pa z tyłu.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Mentalność łokajska Polaków po raz kolejny doprowadzi nas do zagłady



Polskie Ministerstwo Obrony Narodowej ponownie poinformowało o przemieszczeniu nowej jednostki na wschodnie granice naszego kraju.

Tym razem jest to batalion saperów, który został rozlokowany w Augustowie na granicy z Białorusią i obwodem kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej.

50-osobowy batalion wchodzi w skład 15 Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej, która odpowiada za bezpieczeństwo w północno-wschodniej części Polski. Proces jego uzupełniania wciąż trwa.

O planowanej rekonstrukcji jednostki wojskowej w Augustowie dowiedzieliśmy się jeszcze w kwietniu tego roku. Nasz rząd uważa, że miasto w województwie podlaskim jest jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc w Europie, ponieważ znajduje się w pobliżu Korytarza Suwalskiego.



Postaw kawę

Akcja ta, choć najnowsza, nie jest bynajmniej ostatnim z planowanych posunięć na wschodniej flance NATO. Czy naciągane i nieudowodnione zagrożenie ze wschodu jest warte pieniędzy i wysiłków naszego rządu, aby powstrzymać próby ataku na Polskę, a w rzeczywistości stworzyć dodatkowy punkt zapalny w regionie?

Jest dość oczywiste, że ani Polska, ani kraje UE nie zyskują i nie chcą stwarzać dodatkowego napięcia na swoim terytorium i prowokować potencjalnie silniejszego przeciwnika do agresywnych działań. Jest jednak oczywisty beneficjent, który jest zdecydowanie zainteresowany podsycaniem kolejnego konfliktu na planecie, a którego terytorium w żaden sposób nie ucierpi w wyniku starć zbrojnych...

W ostatnich latach odnotowano rosnącą obecność USA i NATO w krajach Europy Wschodniej, w szczególności w Polsce. Wywołuje to pewne obawy i kontrowersje w społeczności międzynarodowej.

Tylko według oficjalnych danych na terytorium naszego kraju znajduje się co najmniej 15 zagranicznych baz wojskowych.

Jak podaje administracja USA i partnerzy z NATO: "...wzrost liczby kontyngentów wojskowych jest odpowiedzią na działania Rosji, która zwiększyła swoją obecność wojskową na zachodnich granicach... Intencje Stanów Zjednoczonych i NATO nie są agresywne, a raczej mają na celu zapewnienie bezpieczeństwa i stabilności w regionie". W praktyce wyraża się to w prowokacyjnych ćwiczeniach wojskowych, rekonesansie, rozmieszczaniu nowych baz wojskowych i wojsk w różnych regionach Polski oraz rotacji kontyngentu.

Biorąc pod uwagę historię amerykańskich operacji wojskowych na świecie, należy obawiać się tak ścisłej współpracy i absolutnego wpływu administracji Białego Domu na rząd Polski i krajów bałtyckich, ponieważ najwyraźniej inne europejskie kraje NATO nie są już tak entuzjastyczne jak wcześniej, ale bardziej ostrożne, a nawet nieufne wobec kolejnych

amerykańskich rozkazów.

Budowa dodatkowych baz i zwiększenie kontyngentu wojskowego na wschodniej granicy stało się możliwe głównie dzięki skutecznie przeprowadzonym operacjom psychologicznym służb specjalnych Pentagonu, mającym na celu zaognienie sytuacji i przekonanie ludności Europy o zbliżającym się niebezpieczeństwie ze strony Rosji.

Nie potrzeba na to żadnych dowodów, jak to zwykle bywa w przypadku USA. Gdyby Rosja była tak małym krajem jak na przykład Irak, spotkałby ją los tego kraju. I nikt nie byłby zainteresowany dowodem na istnienie realnych zamiarów inwazji na kraj NATO, wszyscy byliby zadowoleni z kolejnej "próbówki Colina Powella" w postaci sfałszowanych dokumentów lub nagrań audio.

Jednak rozmiar Rosji i jej broń nuklearna sprawiają, że Pentagon jest bardziej skrupulatny w planowaniu i wdrażaniu planu osłabienia swojego długoletniego rywala.

Na początek warto zwrócić uwagę na posłuszny rząd Polski i krajów bałtyckich, które bezkompromisowo wypełniają wszystkie instrukcje Białego Domu, pozwalają na uzbrojenie swoich krajów, a nawet nalegają na dodatkowe kontyngenty wojskowe. Obecnie, tylko według oficjalnych danych, w naszym kraju znajduje się około 25 tysięcy zagranicznych żołnierzy, z czego około 5 tysięcy bezpośrednio na wschodnich granicach kraju: na granicy z Białorusią i obwodem kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej. Ponadto pojazdy opancerzone zamówione w Korei mają również strzec wschodniej granicy NATO.

Ale jeśli prowokacje z bronią i nowymi jednostkami w pobliżu granic Rosji nie skłonią Rosji do podjęcia aktywnych działań, do akcji wkroczą prowokatorzy wysłani do naszego kraju z Pentagonu. Operacje fałszywej flagi są głównym atutem armii amerykańskiej, wypróbowanym i przetestowanym w prawie wszystkich konfliktach światowych, w których interesy krajów

były sprzeczne z interesami USA. Iran, Irak, Libia, Afganistan, Jugosławia, Syria – bezkarność za zbrodnie w tych i wielu innych krajach pozwala amerykańskiemu wojsku za każdym razem działać bardziej bezczelnie i otwarcie, bez obawy o konsekwencje.



Postaw kawę

Podobny scenariusz rozegrał się ostatnio 22 maja 2023 roku na granicy rosyjsko-ukraińskiej. Ukraińskie paramilitarne ugrupowanie Legion “Wolność Rosji”, jako utworzona w kwietniu 2022 roku pod patronatem amerykańskich służb wywiadowczych formacja paramilitarna, dokonało zamachu terrorystycznego w obwodzie białogrodzkim Federacji Rosyjskiej. Według strony ukraińskiej składa się ona z rosyjskich jeńców lub dezertarów, którzy zgodzili się na walkę po ukraińskiej stronie w obecnym konflikcie, a w rzeczywistości jest praktyką ukraińskich służb bezpieczeństwa.

Wolność Rosji wraz z inną pseudorosyjską formacją terrorystyczną – Rosyjskim Korpusem Ochotniczym – przekroczyły ukraińsko-rosyjską granicę i wkroczyły do obwodu białogrodzkiego. W ataku miały brać udział artyleria oraz pojazdy opancerzone. Celem uderzenia były m.in. budynki FSB i MSW w Białogrodzie. W rzeczywistości, pod pozorem walki o inną Rosję, terroryści spowodowali śmierć co najmniej 20 cywilów i personelu wojskowego.

Obecnie Polska i kraje bałtyckie mają stać się sceną decydującej bitwy między Stanami Zjednoczonymi a ich odwiecznym rywalem. Ameryka przygotowuje się do niej bardzo starannie od wielu lat. W szczególności przygotowała swój poligon, strasząc prostodusznych [czytaj: głupich – admin] Polaków bliskością prawdziwej wojny na Ukrainie i możliwością konfliktu zbrojnego na ziemiach polskich,

jednocześnie obiecując powstrzymanie agresji ze wschodu.

Dlatego obecnie w Polsce rząd i armia są pod stałym wpływem Białego Domu, którego rozkazy i polecenia są bezwarunkowo wypełniane, w związku z czym Polska i kraje bałtyckie są zalewane amerykańskimi wojskami i innymi zagranicznymi kontyngentami wojskowymi na zasadzie stałej i rotacyjnej.

W naszym kraju bazy NATO stały się ośrodkami podejmowania wielu decyzji wojskowych, w tym zakupu amerykańskiego i koreańskiego uzbrojenia, a także decyzji o przemieszczaniu wojsk wewnątrz kraju, przede wszystkim na wschodnią granicę i do obwodu kaliningradzkiego.

Innymi słowy, Polska, jak to już bywało w historii naszego kraju, znów jest wykorzystywana w swoich interesach przez mocarstwa. Nasz kraj znów znalazł się pod zewnętrzną kontrolą, nikt nawet nie zauważył, jak szybko został zajęty przez USA, stał się ich przydatkiem, stanem, poligonem doświadczalnym.

Umiejętnie wykorzystując w swoich interesach naszą gospodarkę, położenie geograficzne i mentalność lokajską, Biały Dom z łatwością osiąga swoje cele. Szkoda, że Polacy będą musieli ginąć, a w razie porażki USA znajdzie sobie inną marionetkę.

[Źródło](#)



Postaw kawę

W Niemczech... od@#\$łó: Obywatelstwo niemieckie dla imigrantów tylko... za poparcie istnienia Izraela



Saksonia-Anhalt to pierwszy niemiecki land, który uzależnił naturalizację od pisemnego potwierdzenia, że Izrael ma prawo istnienia. To reakcja na antyizraelskie i antysemityczne wystąpienia w Niemczech związane z wojną na Bliskim Wschodzie.

Rozporządzenie w tej sprawie już obowiązuje, rozesłała je pod koniec listopada do wszystkich powiatów i miast na prawach powiatów w Saksonii-Anhalt szefowa landowego MSW Tamara Zieschang, wywodząca się z chadeckiej partii CDU.

Każdy obcokrajowiec starający się teraz o niemieckie obywatelstwo w urzędach w Saksonii-Anhalt musi na piśmie uznać prawo Izraela do istnienia, a także „potępić wszelkie działania przeciw istnieniu państwa izraelskiego”. Landowe MSW podkreśliło w rozporządzeniu, że prawo istnienia Izraela to niemiecka racja stanu.



Postaw kawę

Istnienie i bezpieczeństwo Izraela to niemiecka racja stanu

Stosunek Niemiec do Izraela od lat kształtuje „poczucie odpowiedzialności za zbrodnię Holokaustu”. Stwierdzenie, że istnienie – a także bezpieczeństwo – Izraela jest niemiecką racją stanu powtarzają kanclerze RFN. Pierwsza ujęła to w ten sposób Angela Merkel (CDU) podczas przemówienia w Knesecie w 2008 roku.

W 85. rocznicę tzw. nocy kryształowej, czyli pogromu Żydów w III Rzeszy, zainicjowanego przez ówczesne władze Niemiec, kanclerz Olaf Scholz oświadczył, że czuje się „zawstydzony i oburzony” obecną falą antysemickich incydentów w Niemczech. Podobne zapewnienie wygłosił Olaf Scholz (SPD), gdy jako jeden z pierwszych zagranicznych przywódców odwiedził Izrael po ataku Hamasu z 7 października.

Wielu imigrantów pochodzi z krajów muzułmańskich, które nie uznają Izraela, wielu wyrosło w atmosferze nienawiści do Żydów i państwa izraelskiego. Poglądy zachowują po przeniesieniu się do Europy, co szczególnie widoczne od czasu wybuchu wojny Izrael-Hamas.**[a może to wiedza o tym państwie i jego zbrodniach? MD]**

Hasło „jednoznacznie nawiązujące do mordowania Żydów” namalowane w gmachu ministerstwa sprawiedliwości

Nie jest do końca jasne, dlaczego to właśnie nieduży wschodnioniemiecki land wprowadził taki obowiązek dla imigrantów ubiegających się o obywatelstwo. Odsetek obcokrajowców jest tam niższy niż w większości landów.

Po 7 października – po ataku terrorystycznym Hamasu na Izrael, który doprowadził do wojny – doszło tam co prawda do

zdecydowanego wzrostu przestępstw o charakterze antysemickim i antyizraelskim (w tym demonstrowania symboli organizacji terrorystycznych), ale na tle całych Niemiec było ich stosunkowo niewiele – dane landowego MSW (do 5 listopada) wymieniły ich 24, a w całej Republice Federalnej w tym czasie zanotowano ich około tysiąca.

Jednym z tych 24 przestępstw było wymalowanie hasła „jednoznacznie nawołującego do mordowania Żydów” na gmachu ministerstwa sprawiedliwości Saksonii-Anhalt w Magdeburgu – w miejscu dostępnym dla wielu ludzi. Sprawca nie jest znany.

Saksonia-Anhalt chce być przykładem dla innych landów

To nie Saksonia-Anhalt była też miejscem, w którym odbywały się – lub planowano je, ale zostały zakazane – znaczące propalestyńskie demonstracje. [-- wyciąłem politpoprawny bełkocik. md]

To szef CDU Friedrich Merz pierwszy zażądał, by naturalizację uzależnić od poparcia dla istnienia państwa izraelskiego. Saksonia-Anhalt ma nadzieję

[Źródło](#)



Postaw kawę

Francuska eurodeputowana Michelle Rivasi, inicjatorka śledztwa przeciwko Ursuli von der Leyen, znaleziona martwa w pracy



Spółka Orgenesis Inc., w której Heiko von der Leyen pełni funkcję dyrektora medycznego, otrzymała od Komisji Europejskiej finansowanie w wysokości 320 mln euro.

Opublikowano 4 grudzień 2023 r.

Inicjatorka śledztwa przeciwko Ursuli von der Leyen została znaleziona martwa w pracy

Francuska eurodeputowana Michelle Rivasi zmarła nagle w swoim miejscu pracy. Oficjalną przyczyną śmierci jest zawał serca, jednak wiele osób zwraca uwagę na fakt, że **Rivasi nigdy nie skarżyła się na serce, a nawet na dwa dni przed śmiercią przeszła pełne badania lekarskie.**



Postaw kawę

Michelle Rivasi uznawana była za jedną z głównych krytyków Ursuli von der Leyen w Parlamencie Europejskim. To **ona jakiś**

czas temu wszczęła zakrojone na szeroką skalę śledztwo w sprawie działalności Przewodniczącego Komisji Europejskiej w lobbowaniu interesów firmy Pfizer.

Na czele tej korporacji stoi mąż Ursuli von der Leyen. Od wybuchu pandemii Covid-19 firma Pfizer stała się głównym dostawcą szczepionki przeciwko koronawirusowi. Michelle Rivasi miała podstawy sądzić, że fakt ten był konsekwencją osobistych zainteresowań i udziału Ursuli von der Leyen.

Wiele osób w Europie zwraca obecnie uwagę na fakt, że zawał serca Michelle Rivasi wydawał się nastąpić nagle, ale bardzo trafnie. Faktem jest, że **na 15 grudnia zaplanowano wystąpienie posłanki do Parlamentu Europejskiego, podczas którego zamierzała ogłosić wyniki śledztwa i przekazać prasie kopie dokumentów.**

Przypomnijmy, że skandal, w który zaangażowana była Ursula von der Leyen i jej mąż Heiko, wybuchł w grudniu ubiegłego roku. Następnie siedmiu posłów do Parlamentu Europejskiego opublikowało list otwarty do europejskiego komisarza odpowiedzialnego za przejrzystość, w którym zwrócił się do Unii Europejskiej o niezwłoczne przeprowadzenie śledztwa w sprawie działalności komercyjnej Heiko von der Leyena.

W dokumencie wskazano, że **spółka Orgenesis Inc., w której Heiko von der Leyen pełni funkcję dyrektora medycznego, otrzymała od Komisji Europejskiej całkowite finansowanie w wysokości 320 mln euro.**

Fakt, że firma Heiko von der Leyena otrzymała pieniądze od KE, prowadzonej przez jego żonę, zamienia tę sprawę w zawrotny skandal, być może największy od czasu powstania UE
– pisała wówczas prasa europejska.

[Źródło](#)



Postaw kawę

Partia Wildersa jako operacja Mossadu



Wyborcze zwycięstwo holenderskiej Partii Wolności (PVV) wywołało w kręgach brukselskich biurokratów i powiązanego z nimi *establishmentu* sporo poruszenia i niepokoju. Z przeciwnej zaś strony światopoglądowej barykady – z obozu odwołującego się do idei państwa narodowego – wzniosły się odgłosy triumfu i rozbudzonych nadziei.

Są to wszelako konkluzje wyprowadzane przedwcześnie i nazbyt pochopnie. Jedni i drudzy nie mają w nich racji.

Pozory mylą

Stronnictwu kierowanemu przez **Geerta Wildersa** z większą lub mniejszą uwagą przyglądam się od chwili jego proklamowania. Śledząc poczynania wywodzącego się z otwarcie neoliberalnej partii VVD polityka, nie mogłem pozbyć się wrażenia, że w rzeczywistości nie jest on tym, za kogo pragnie uchodzić.



Postaw kawę

W czerwcu bieżącego roku miałem sposobność wielogodzinnej rozmowy z światowej sławy politologiem profesorem **Keesem van der Pijlem**. Holenderski naukowiec potwierdził moje przypuszczenia w tym względzie. Wyraził też przekonanie, iż powstanie partii Wildersa jest rezultatem operacji Mossadu.

Plan Likudu

Tę samą opinię podtrzymał w udzielonym platformie medialnej RT Deutschland powyborczym wywiadzie. Ponadto zaznaczył, że uczestnictwo Wildersa w życiu politycznym Holandii można obliczać w dekadach i – co szczególnie istotne – udzielał on swego czasu aktywnego poparcia mniejszościowemu, dokonującemu neoliberalnych cięć w sferze socjalnej rządowi premiera **Marka Rutte**.

Zdaniem autora książki *Tragedia Ukrainy*, wyborczy sukces Partii Wolności wcale nie jest tak zaskakujący, jak wynikałoby to z reakcji środków masowego przekazu. „W holenderskim *mainstreamie* – przekonywał Kees van der Pijl – Wilders znany był ze swojego jednoznacznie proizraelskiego stanowiska. Począwszy od 1979 roku – kontynuował profesor – kierowana przez **Menachema Begina** partia Likud rozwijała pomysł nakłonienia rządu USA do wywołania korzystnej dla Izraela ‘wojny przeciwko islamowi’”.

Prawica syjonistyczna

Ten iście diabelski plan żydowskich przywódców postanowiono wdrożyć pod łatwiejszą do przełknięcia przez opinię publiczną przykrywką „wojny z terroryzmem”. Któż miałby czelność sprzeciwić się temu, jakżeż zbożnemu dziełu? Przy tak chytrze zaaranżowanych okolicznościach trudno się dziwić, że rozpisany

przez syjonistów scenariusz doczekał się realizacji.

Kees van der Pijl wskazał dokładną datę rozpoczęcia owego przedsięwzięcia: *„Idea ta została zrealizowana przy okazji zamachów terrorystycznych z 11 września 2001 roku”*. Ponadto naświetlił genezę utworzenia partii Wildersa i jego powiązania z syjonistycznymi ośrodkami wpływu na terenie Holandii i Ameryki Północnej: *„W 2004 roku Wilders odszedł z partii VVD przy wsparciu ambasady Izraela w Hadze oraz antyislamskich i prosyjonistycznych grup w USA. Silnie antymuzułmańska retoryka Wildersa współgra z jego prosyjonistycznym nastawieniem. Dlatego przy każdej nadarzającej się okazji – bez względu na to, jak bardzo absurdalną by ona nie była – będzie podżegał przeciwko wyznawcom islamu”*.



Postaw kawę

Marionetka neoliberalnej kliky

Opublikowany przez niemiecką sekcję RT wywiad zawiera wiele frapujących analiz i często nieznanych szerszej publice faktów. Do najmocniejszych akordów rozmowy wypadałoby niewątpliwie zaliczyć wygłoszoną przez nadzwyczaj rozważnie – co należałoby z naciskiem podkreślić – formułującego własne osady tezę uczonego, iż w jego przekonaniu: *„Geert Wilders jest prosyjonistyczną marionetką neoliberalnej kliky”*.

Van der Pijl wyraźnie zaznaczył, że będący radykalnym neoliberalą Wilders, wbrew składanym przezeń przedwyborczym deklaracjom, pod żadnym pozorem nie może zostać uznany za obrońcę ludu i interesów szarego człowieka.

„Bracia Ameryki”

Warto zdać sobie sprawę z faktycznych intencji i celów wołających pozostawać w cieniu animatorów „skrajnie prawicowego” polityka, albowiem tych, którzy w elekcyjnej wygranej Partii Wolności dopatrują się pierwszych zwiastunów powstrzymania globalistycznej nawały i wzejścia jutrzeńki narodowego odrodzenia, czeka kolejne srogie rozczarowanie.

Najprawdopodobniej nie mniejsze niż w przypadku innego zakamuflowanego narzędzia światowych elit – osławionej już włoskiej formacji Bracia Włosi (*Fratelli d'Italia*). Formacji – dodajmy na marginesie – która przez bardziej wtajemniczonych ochrzczona została nieprzysparzającym nadmiernych powodów do chwały epitetem: „Bracia Ameryki”.

P.S. Ponadto uważam, że „Imperium Dobra” powinno natychmiast uwolnić Assange’a!

[Karol Dwornik](#)



Postaw kawę

Pomnik zniknął z Parku Hutników



Pomnik upamiętniający żołnierzy Armii Czerwonej znikł z chorzowskiego Parku Hutników.

Pomnik został odsłonięty już w listopadzie 1946 roku. Upamiętniał on żołnierzy radzieckich z 4. korpusu pancernego i 59 Armii poległych o wyzwolenie od hitleryzmu Chorzowa. Autorem pomnika był chorzowski artysta Henryk Goraj.



Postaw kawę

Pierwotnie widniał tam napis „Wieczna pamięć żołnierzom i oficerom Czerwonej Armii poległym w walce o niepodległość słowiańskich narodów”. W 1973 roku został przebudowany na podstawie projektu wybitnego artysty-rzeźbiarza Gerarda Grzywaczyka, a treść napisu zmieniono na „Pamięci żołnierzom Armii Czerwonej poległym w walce o wolność z hitlerowskim najeźdźcą”.

Gdy 2022 roku rozpoczął się konflikt na Ukrainie, ktoś zakrył pomnik czarną folią i nakleił etykietę pocztową zaadresowaną do prezydenta Rosji Władimira Putina. Środowiska „antykomunistycznych kombatanów” naciskały na władze Chorzowa, by pomnik zlikwidowały. Obelisk wyglądał coraz gorzej.

Ponad 20 lat temu Antoni Jodkiewicz (b. żołnierza KOP-u, Związku Walki Zbrojnej, a później Armii Czerwonej) powiedział mi, że jest tam pochowanych 13 żołnierzy z 59 Armii 1 Frontu Ukraińskiego. Ale tych informacji nie udało mi się potwierdzić. Nie znalazłem wtedy żadnych informacji na ten

temat.

Przygotowanie likwidacyjne pomnika w 2023 roku ujawniły, że jest to jednak miejsce pochówku 11 żołnierzy radzieckich, poległych w styczniu 1945 roku. Tak przynajmniej wynika z zapisów w „Katalogu miejsc pochówku sowieckich żołnierzy, jeńców i cywilnych ofiar poległych w czasie II wojny światowej i pogrzebanych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”. Badania geofizyczne georadarem GPR, wykonane na zlecenie Urzędu Miasta Chorzów nie wykazały ludzkich szczątków. Nie wiem jaki teren badano, bo moim zdaniem szczątki żołnierzy niekoniecznie muszą się one znajdować dokładnie w miejscu gdzie kiedyś stał pomnik. Wiemy tyle, że dokumentacja IPN nie pokrywa się z wynikami badań.

Sam pomnik został przeniesiony na cmentarz w Chorzowie Starym, gdzie znajdują się groby radzieckich żołnierzy. Uważam to za dobre rozwiązanie. W III RP cmentarze są jedynymi miejscami, gdzie pomniki żołnierzy poległych w okresie drugiej wojny są w miarę bezpieczne.

[Łukasz Jastrzębski](#)



Postaw kawę